

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7½.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Laguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Rawie	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ H. Grabowski.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem osoby interesowane, że otrzymawszy

AGENTURĘ TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ „Jakor”

na m. Piotrków i okolicę, przyjmuje deklaracje wszelkich ubezpieczeń od ognia, oraz na życie.

Niezależnie od tego jako upoważniony przez

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń gradowych

przyjmuje ubezpieczenia od gradobicia
St. Rudzki

Ulica Słowiańska (Krak. Przedmieście) dom
W-go Gutowskiego I-sze piętro. (7—3)

ALEKSANDER BABICKI

Adwokat przysięgły

przeprowadził się do domu SS-ów Goleńskiego, wprost poczty. (6—4)

Dobrosław Kleyna

Adwokat przysięgły w Piotrkowie **przeprowadził się do domu W-go Bergemana przy ulicy Kaliskiej.** (6—6)

TOM II

wyboru pism Klemensa Junoszy

wyszedł z druku i jest do odebrania w Redakcyi. Całość obejmować ma tomów 10. Rata druga i ostatnia, w kwocie rs. 3, wymagalna będzie przy odbiorze tomu III-go. **Można prenumerować w Redakcyi „Tygodnia”.**

Adwokaci i kandydaci sądowi.

(Nowe reformy.)

W ostatnim numerze pisma pod tytułem: „Sudiebna gazeta”, znajduje się artykuł o nowym projekcie dotyczącym adwokatury. Z artykułu tego dowiadujemy się, że liczba adwokatów przysięgłych w niedalekiej przyszłości ma być ograniczoną; pomocnikom zaś adwokatów przysięgłych bezwarunkowo nie będzie wolno stawać w sądach. Oprócz tego, w nowym projekcie prawodawczym znajduje się nader doniosłej wagi przepis, że adwokaci nie będą przyjmować spraw bezpośrednio od stron, ale dopiero po wskazaniu stronie tego lub owego adwokata

przez Radę obrończą, do której strony będą *obowiązane* wnosić podania z prośbą o naznaczenie do każdej sprawy adwokata. Rady obrończe mają naznaczać stronom adwokatów po kolei. Obowiązki rad obrończych, które znajdują się jedynie w większych miastach Cesarstwa, u nas spełniają sądy okręgowe, decydujące kwestyje dotyczące się adwokatury na zebraniach ogólnych.

Zkądinąd dowiadujemy się, że w tych dniach ma być ogłoszonym nowe prawo o ograniczeniu liczby tak zwanych kandydatów do posad sądowych, którzy odtąd mają być przyjmowani tylko w razie otworzenia się wakanus w danym sądzie na takiego kandydata, czyli aplikanta. Tym więc sposobem nowi, młodzi prawnicy, po wyjściu z uniwersytetu, mogą być pozbawieni nietylko możności zdobycia utrzymania, o które już i teraz bardzo trudno, ale nawet nie będą mogli nabywać praktycznych wiadomości potrzebnych dla sadownika i będą musieli długo na nie czekać. Na te nowe projekta niechaj zwróci uwagę młodzież, zapisująca się w tym roku na słuchaczów uniwersytetu.

Przemysł łódzki.

Letni sezon przemysłowy w Łodzi, jak donoszą do „Peterb. Wied.”, rozpoczął się przy niesprzyjających warunkach. Sezon zimowy, gorszy daleko od zeszłorocznego, zakończył się wieścią, która nadeszła z Moskwy, że stan rzeczy się pogarsza. Z początku nie dawano temu wiary, ale już w końcu kwietnia, gdy z Moskwy i z całej gubernii moskiewskiej zaczęto wydalać żydów, gdy zjawiała się pogłoska o spisie ludności żydowskiej i o dalszem jej usuwaniu z wewnętrznych gubernij Rosyi, usposobienie dotąd spokojne fabrykantów łódzkich pogorszyło się. W Petersburgu i w Moskwie, a szczególnie w tej ostatniej, kupcy, zmuszeni wyjeżdżać, za bezcen sprzedawali towary, a nie mogąc za nie płacić fabrykantom, podkopywali interesy tych ostatnich. Ceny spadły bardzo dotkliwie dla producentów, a to wpłynąć musiało na kryzys handlowy. Wieści o tem, że wielu kupców w Moskwie i Petersburgu zawiesiło wypłaty, powtarzać się zaczęły coraz częściej. Pomimo to jednak popyt nietylko się nie zmniejsza, ale nawet wzrasta, co przypisać należy tej okoliczności, że kupecy-żydzi, mając do Moskwy zagrodzoną drogę, zwrócili się wyłącznie do Łodzi. Nie wpływa to wszakże na ceny, gdyż niepodobna je w normie utrzymać, wobec spadku cen w Moskwie.

W przemyśle wełnianym, piszą dalej „Pet. Wied.”, należy skonstatować znaczny zastrój. Głównymi konsumentami tych wyrobów są mieszkańcy miast, którzy stanowią

około 10% całej ludności, a więc dosięgają 11 milionów. Przyjmując ilość żydów po miastach w cyfrze 4½ milionów, łatwo zrozumieć, jaki ich obecne położenie wpływ miało na przemysł wełniany. Niepewne położenie, niepewność jutra, pogłoski o emigracyi i t. p., musiały wywołać w ludności żydowskiej dążenie do oszczędności nadzwyczajnej w wydatkach, i nie omylimy się wcale, gdy powiemy, że wydatki do połowy zmniejszyli.

Dotychczas tylko fabrykanci wyrobów bawełnianych pracują, jak dawniej—wiesz bowiem jest ich konsumentem. Ale i oni w niedalekiej przyszłości będą musieli zmniejszyć produkcyję, raz z powodu oczekiwanego nieurodzaju, a powtóre i dlatego, że ogólne położenie ekonomiczne nieświeżnie się przedstawia.

Dla tych wszystkich powodów — kończą „Pet. Wied.” — w Łodzi z trwogą spoglądają w przyszłość, która niewątpliwie dla przemysłu kryzys przygotowuje. Fabrykanci łódzcy, przewidując, że takie położenie rzeczy może wielu robotników pozbawić pracy, z niecierpliwością wyglądają wydania rozporządzenia o zwiększeniu sił policyi miejscowej, która dla tak dużego miasta jest dziś stanowczo zamałą.

Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Odkryty kanał.—Ceny sklepów.—Drożyzna.—Ceny produktów.—Ajenci kolejowi.—Mularze.—Oryginalne ich sypialnie.—Wzór dla innych.

Mieszkańcy Sosnowca uskarżają się wielce na odkryty kanał idący środkiem osady, a zanieczyszczający w wysokim stopniu i tak już niezbyt świeże powietrze Sosnowca. Warto by koniecznie pomyśleć o zabudowaniu go, a choćby prowizorycznym przykryciem, bo dawaj staremi podkładami kolejowemi, choć, co prawda, ostatni ten środek niewiele by pomógł.

Ciekawą ilustracyją do braku i cen mieszkań w Sosnowcu będzie parę następujących cyfr: za małe sklepiki, w których zaledwie parę osób swobodnie pomieścić się może placą tu od 200 do 250 rs. rocznie; za szynk z dwoma pokojkami, przy placu kolejowym właściciel domu pobiera rs. 2,200. Niedawno założony tu sklep spożywczy musiał dla braku innego lokalu mieścić się przez pół roku w domu, do którego trzeba się było przedostawać przez plac, zarzucony śmieciami i nieczystościami. Sklep stanowiła komórka, mająca niewielej nad 4 sążnie kwadratowe, a najmowano ją za 180 rubli rocznie. Oczywiście za takim brakiem sklepów idzie i drożyzna artykułów spożywczych, które tu do niebywałych cen dochodzą: za korzec kartofli płacimy np. 3 ruble, za funt masła 36 kopiejek,

a że targów w Sosnowcu niema, ani też odpowiedniego nadzoru nad dostawianymi materjalami, niedość, że drogo placimy, ale i bardzo wątpliwej wartości towar nabywamy. Wracając do mieszkań, brak ich dotkliwie daje się między innymi odczuwać agentom kolejowym; pobierają oni tak zwanego kwaterunkowego rs. 7 kop. 50 miesięcznie, a za najmniejszy pokój muszą płacić po 15 rs. miesięcznie. Oczywiście więc nadwyżkę z pensji muszą dokładać. Niemile też locum mają robotnicy zajęci przy budowie dworca kolejowego: 18 malarzy mieści się w dwóch izbach suterenowych, w domu należącym do zarządu kolei. Nie mogą tu swobodnie oddychać, zajmują oni na noc korytarz; powadzący do piwnie rzeczonoego domu, co znów uniemożliwia lokatorom dostanie się do tychże piwnie.

Już to za wzór drodże żelaznej i wogóle służby mogą obszerne i wygodne mieszkania pobudowane dla oficyjalistów robotników przez fabryki pp. Szoena i Dietla. Widać tam wszędy ład i porządek, domki otoczone są ogródkami owocowymi i warzywami.

Jastrzębiec.

Z Miasta i Okolic.

— **Egzamina powakacyjne** do klasy wstępnej, oraz poprawkowe (z jednego lub dwóch przedmiotów) składane przez uczniów, którzy otrzymali promocyje warunkowe—rozpoczną się, według zawiadomienia dyrektora gimnazjum męskiego, w dniu 20 sierpnia n. s.

— **Egzamin konkursowy** na reagenta hipotecznego z powodu wakansu do p. Adolfe Heinrichu—którego przeniesiono, jak wiadomo, do Warszawy—odbędzie się w tutejszym sądzie okręgowym d. 29 sierpnia n. s., o godzinie 12-ej w południe. Do tego też czasu prezes sądu będzie przyjmował podania od kandydatów na tę posadę.

— **Upadłość.** D. 28 lipca r. b., na nadzwyczajnej sesji publicznej wydziału cywilnego tutejszego sądu okręgowego, ogłoszono nową upadłość fabrykanta z Tomaszowa Rawskiego, Albina Mejsiera. Ogłoszenia tej upadłości zażądał wierzyciel August Bryeman.—Upadłego zadecydował sąd zamknąć w więzieniu w Warszawie w oddziale dla niewypłacalnych dłużników.

Kuratorem tej upadłości wyznaczono adwokata przysięgłego p. Seweryna Szwarzenberga, a sędzią komisarzem—członka sądu p. Chyliczkowskiego. Komplet sądu, ogłaszający upadłość, składał się z wice-prezesa p. Śrzednickiego, członków: pp. Chyliczkowskiego i Worobjewa i pomocnika sekretarza, p. Holewińskiego.

— **Izba skarbowa** piotrkowska zawiadamia, że podatku składkowego, dodatkowego, od przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, wypada na powiat piotrkowski i m. Piotrków 2500 rs., a na powiat brzeziński, oraz Tomaszów i Brzeziny 2800 rs. Sumy te między pojedynczych handlujących zostały już odpowiednio rozłożone, o czem interesowanych w pow. piotrkowskim zawiadomiono w d. 19, a w pow. brzezińskim w d. 17 z. m. Ci, którzy odpowiednich zawiadomień nie odebrali, winni poinformować się co do wysokości należnej od nich składki u miejscowych inspektorów fabrycznych; ci zaś, którzy uważają nałożony na nich podatek za zbyt wygórowany, mogą apelować do miejscowych urzędów podatkowych przy powiatach. Ostateczny termin wnoszenia opłat: dzień 27 sierpnia r. b.

— **Prezes sądu** sędziów pokoju I-go okręgu gub. piotrkowskiej oznajmia, że północna część miasta będzie pod zawiadywaniem sędziów pokoju II-go rewiru, po-

dniowa zaś należeć będzie do sędziów I rewiru. Pod rozpoznanie tego ostatniego wchodzić będą sprawy przewyższające kompetencyję sądów gminnych, jak również i sprawy hipoteczne. Rozpoczęte już sprawy mają być załatwiane według dawniej ustanowionego porządku. Rozgraniczenie miasta na wzmiarkowane dwie części stanowią ulice: „Petersburska, Piotrowska, Grecka, Nowogrodzka, oraz place Aleksandrowski, Maryjski i Mikołajewski“, przy czem lewe strony ulic należą do II—a place do I rewiru.

— **Bezustanne skargi** dochodzą nas na brak skrzynek pocztowych w niektórych dzielnicach naszego miasta. Istotnie, brak ten bardzo uciążliwy daje i nieraz już zwracaliśmy nań uwagę tutejszego zarządu pocztowego. Dziwimy się też, dlaczego słuszne żądanie publiczności nie zostało dotąd uwzględnione przez tenże zarząd.

— **Dlaczego** dotąd właściciele niektórych domów prywatnych ociągają się z odnowieniem tychże, skoro znaczna większość dopełniła już odnowy?.. Jest zwłaszcza parę wielkich posesyj prywatnych w bliskości stacji drogi żel., których wygląd od paru już lat razi oczy, nawykłe do czystości i widoku niepodrapanych murów...

— **Grono** członków palestry piotrkowskiej powiększył w ostatnim czasie nowomianowany pomocnik adwokata przysięgłego p. Stanisław Bukowiecki, kandydat prawa uniwersytetu warszawskiego i doktor prawa uniwersytetu heidelberskiego, który zamieszkał w Dąbrowie-górnicy w charakterze radcy prawnego Francuzko-Włoskiego towarzystwa górniczego.

— **Adwokat** przysięgły p. Iwan Lebedjew został na własne żądanie wykreślonym z listy adwokatów przysięgłych, zapisanych przy tutejszym sądzie okręgowym.

— **Nominacje.** Ministeryjum sprawiedliwości, rozkazem z dnia 21 lipca r. b., zamianowało p. o. sędziego śledczego 3-go rewiru powiatu łódzkiego p. Barysznikowa—podprokuratorem sądu okręgowego w Radomiu, a nowomianowanego podprokuratora sądu okręgowego tutejszego p. Nimandera przetranslokowało na taką posadę do Nowogrodu.

— **Nominacje i tranzlokacje.** Urzędnik rządu gubernjalnego Br. Krasowski mianowany został archiwistą urzędu powiatowego piotrkowskiego. Urzędnicy pocztowo-telegraficzni: Józef Kłosiński przeniesiony został z Częstochowy na pomocnika naczelnika do Skierniewic, Karol Diepel przeniesiony został z Sosnowca do Granicy, Jan Krajewski przeniesiony z Ozorkowa do Sosnowca, Wacław zaś i Maryja Wandursey z Granicy do Częstochowy.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Jak donoszą „Gub. Wied.“ ks. Edmund Bieganik, świeżo wyświęcony kapłan, otrzymał posadę wikaryjusza w par. Koziegłowy w pow. będzińskim.

— **Drugi inżynier technolog.** Stosownie do postanowienia ministeryjum finansów z d. 6 b. m. naznaczono drugiego inżyniera technologa na guberniję tutejszą i na posadę tę przeznaczono radcę stanu Wł. Karpowa, dotychczasowego technika gub. kaliskiej; przytem powierzono temuż nadzór nad kotłami parowymi w m. Łodzi i pow. łódzkim, wówczas, gdy nadzór nad pozostałymi powiatami pozostał i nadal w ręku dotychczasowego inżyniera technologa Mitropolskiego.

— **Samobójstwo.** W dniu 27 b. m. o godzinie 3-ej po północy, p. Murynski, naczelnik pocztowo-telegraficznego kantoru w Dąbrowie, strzelivszy do siebie z rewolweru, zranił się bardzo ciężko w głowę. Rannego pierwszym pociągiem odwieziono do szpitala w Będzinie. Nazajutrz, po do-

konanej operacji, zmarł. Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma, gdyż urzędnik delegowany przez warszawski okręg pocztowo-telegraficzny, znalazł podczas rewizji biura wszystko w porządku.

— **Zawieszenie robót** przy przebudowie dworca w Sosnowcu.—Przez cały zeszyły tydzień roboty, przy przebudowie budynku pasażerskiego na stacyi Sosnowiec kolei Wiedeńskiej, były wstrzymane, wskutek nieprzeniesienia do nowego lokalu bufetu, sal pasażerskich klasy I-szej i II-ej, oraz pokoju dla dam. Oczekiwano na nowe meble i sprzęty z Warszawy do tych lokali.

Dopiero w tym tygodniu, po 8-dniowym zawieszeniu robót, przystąpiono do dalszej przeróbki dworca. Roboty bardzo wolno postępują! Spodziewać się można ukończenia dworca dopiero w późnej jesieni; pozostaje bowiem jeszcze do przeróbki środkowa część gmachu i prawe skrzydło od strony Prus.

— **Wstrzymanie budowy linii na kopalnię „Flora“.** Niedawno, zatwierdzono budowę linii do kopalni węgla kamiennego „Flora“ w Dąbrowie, a już wynikł konflikt pomiędzy leśnictwem olkuskim a koleją Wiedeńską. Straż leśna wzbronila przedsiębiorcy kolejowemu p. Rohn prowadzenia dalszych robót, albowiem wzmiarkowana linija przecina las rządowy. O uregulowanie kwestyi spornej odniesiono się do właściwych władz.

— **Pozwolenie władz pruskich na przywóz do Śląska sierści i skór bydłych.** Za pozwoleniem pruskich władz rządowych okręgu wrocławskiego, dozwolony został przywóz z Królestwa i Cesarstwa do Śląska pojedynczych collis skór i sierści z rogacizny, owiec i kóz, jak również ładowanie takowych do wagonów z innymi towarami; przytem jednakoż zastrzeżono, aby tego rodzaju transporty należycie były zapakowane w worki i bele; w przeciwnym razie będą odrzucone.

— **Istnieje przepis** nakazujący wójtom dopilnowania tego, ażeby przy każdym domu znajdowała się drabina i inne narzędzia ratunkowe na wypadek pożaru. Tymczasem przepis ten rzadko gdzie jest przestrzegany i dlatego to o skutecznym ratunku w razie pożaru na wsi nie może być mowy. W przeszłym up. tygodniu spaliły się w Niemysławie pod Poddębicami zabudowania włościanina B. Skowerady, zaasekurowane na rs. 450. Ogień, jak zwykle powstał od papierosa i—jak zwykle ugaszonym być nie mógł, gdyż nie znaleziono we wsi ani kawałka haka, ani bosaka, ani drabiny, ani żadnej rzeczy potrzebnej do tłumienia ognia. A jednak wieś liczy 700 dusz, i, gdyby nie wiatr pomyślny—cała kolonija stałaby się pastwą płomieni.

— **Nowe Towarzystwo akcyjne.** Przemysławiec Gustaw Lorenz otrzymał w tych dniach Najwyżej zatwierdzoną w dniu 30 czerwca (st. st.) r. b. koncesyję na utworzeniu towarzystwa akcyjnego po firmą: „Akcyjne towarzystwo wyrobów wełnianych Gustawa Lorenza w Łodzi“.

— **Akcyjna fabryka** żelaza w Miłowicach pod Będzinem, wykazuje za rok ubiegły dywidendę 3% od kapitału 650,000 rubli. Zysk wprawdzie wynosił 50,279 rubli, lecz 29,000 rubli przeznaczono na amortyzacyję. Głównym akcjonaryjuszem tej fabryki jest znany ekspedytor p. Kuznitsky we Wrocławiu.

— **W Ojcowie** na stałym pobycie gości z dziećmi przeszło 100 osób; w tej liczbie jest 60 kobiet, a zaledwie 40 przypada na pleć brzydka. Dwa hotele pod *Łokietkiem* i *Kazimierzem* dostarczają schludnych stancyjek mieszkalnych, a w domkach około doliny można dostać mieszkanie na se-

zón za 50 do 60 rubli, z dwóch pokoi i kuchni złożone. Sali zebrań w bieżącym roku przybyła nowość dawno oczekiwana, mianowicie fortepian fabryki Hofera. Osiedliła się też w Ojcowie na cały sezon orkiestra z Kielec Barabłata, z 8 osób złożona, która codziennie rano i po południu grywa po dwie godziny za uszczoną opłatą od gości, stałe w dolinie zamieszkałych.

W lipcu odbyły się już dwa wieczorki tańcujące w sali hotelu pod *Lokietkiem*.

— **Ściek** do dopływu Strawy, stanowiący dotychczas bezustanne źródło odradzającej woni, a idący tuż obok tunelu i drogi na spacer ku „budkom warszawskim” — został nareszcie zamieniony na kryty kanał, dzięki interwencji magistratu. Ilez to lat i z jakim upragnieniem czekali na to wszyscy.

— **Tych dniach** dopelnioną została sprzedaż dużej kamienicy w Piotrkowie po Złotnickich. Nabywcą został p. Konstanty Godlewski.

— **Zgubiony** w tych dniach parasol, złożono w Redakcyi dla oddania poszkodowanemu, za udowodnieniem własności.

— **Listy niedoręczone adresantom** z powodu niedokładnych adresów: a) zamknięte do: Jana Gaworowskiego — z Zbojna, J. Nowaka — z Koniecpola, Alfonsa Sidorowicza i Goldmana — z Warszawy, Karoliny Adam — z Łodzi, W. Moszkowicza — z Pabjanic, J. Komierowskiego — z Zdunskiej Woli, Stan. Goszczyńskiego — z Kutaisu, Stefania Wojsław — z Brzeście Litewskiego, do Wład. Jankowskiego — z wagonu, Rajchmana — z Sosnowca, Kurpiłowskiego — z Równego i Rozmarynowskiego — z Miechowa; b) otwarte: do Milezarka, Sokolnickiego, Rozenewieja i Ługowskiego — z Łodzi, Gęszteina, Sz. Szal Kermana, Horowicza i Szenbaum — z Warszawy, do Brosna — z Kutna, M. Szolena — z Zdunskiej Woli, Goldbluma — z Białej cerkwi, Nedla i Silberga — z wagonu pocztowego, Frejmana — z Radomska, Wejsblasa — z Łopuszna, M. Ajzynsteina — z Opoczna, C. Goldberga — z Zawiercia, M. Silberga — z Końskich, oraz do L. Lewkiewicza — z Koniecpola; c) przesyłki pod banderolą: nie doręczone Abramowi Weinberg — z Łodzi i E. Witte — z Petersburga.

Wiadomości Bieżące.

— **Próba oświetlenia elek. wagonów.** — Na kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyć się mają próby oświetlenia elektrycznego wagonów. Oświetlenie to zaprowadzone będzie przez inżynierów pp. Kipmana i Witkowskiego, na początek w jednym wagonie pasażerskim I-ej i II-ej klasy.

— **Rozpoczęto budowę** nowej odnogi kolei żelaznej, łącząc mającej linie kolejowe w północnej i wschodniej części kraju naszego się rozchodzące. Połączone będą drogi: petersburska, nadwiślańska, terespolska, a pośrednio poleskie i dąbrowiecka.

— **Ministryjum oświaty** zbiera obecnie od różnych dekasteryj rządowych i władz administracyjnych wiadomości o rodzaju zajęć, jakim się poświęcili uczniowie szkół rzemieślniczych i technicznych po ukończeniu kursu. Wiadomości powyższe mają posłużyć do wyjaśnienia o ile wspomniane szkoły odpowiadają swemu założeniu.

— **Taryfy pasażerskie.** Zarząd czasowy skarbowemi kolejami żelaznymi zajęty jest obecnie rewizyją taryfy pasażerskiej. Projekt znajduje się w rękach członka zarządu Miasojedowa, zwolennika systemu strefowego.

— **W kwestyi loteryi.** Podniesiono niedawno przez zarząd loteryi klasycznej Król. Pol. projekt, aby tylko posiadacz losu, zapisany w księdze kolektorskiej, miał prawo do podniesienia wygranej, nie uzyskał sankcyi władzy wyższej, a zatem i na przyszłość obowiązywać będzie prawo, na mocy którego posiadacz losu, lubo nie będzie zapisany do księgi kolektorskiej, utrzymać może wygraną, ale dopiero po upływie trzech miesięcy od daty ogłoszenia urzędowej tabeli wygranych.

— **Na wystawie wynalazków**, urządzonej staraniem komitetu zjazdu lekarzy i przyrodników, w Krakowie otrzymali nagrody z Warszawy: Dyplomy honorowe — Redakcyje „Pamiętnika fizjograficznego” i „Gazety Lekarskiej”. Wielkie medale srebrne: redakcyja „Wszechświata” i „Zdrowia”, oraz prof. Zurawski, „Warszawskie Laboratorium Chemiczne” i Edmund Chrzanowski. Medale srebrne: Jan Dąbrowski, firma Trzciniński, Urbanowicz i Różycki, „Leliwa” (Kordanowski), Adamczewski, F. Balukiewicz, dr. Heryng i Wodniakowski. Wielkie medale brązowe: redakcyje „Medycyny” i „Kroniki Lekarskiej”, H. Biertümpeł, Ed. Gessner, F. Kuśmierski, J. Rutkowski, Kładja Sigalina i dr. K. Sękowicz z Białocerkwi. Publiczne podziękowania: Dionizy Jastrzębowski i Michał Pik. Po za konkursem uznanie dr. Odo Bujwid.

— **Ubezpieczenie.** Na mających odbyć się w Petersburgu ogólnych zebraniach akcyjnarystów dróg żelaznych, podniesiono będzie nowa kwestyja ubezpieczenia wszystkich oficjalistów kolejowych od kalectwa lub śmierci podczas czynności służbowych.

— **Zniesienie podatku.** Poruszono kwestyję zniesienia podatku na rzecz skarbu od ubezpieczeń.

— **Ministryjum oświaty** rozesłało do kuratorów okręgów naukowych cyrkularze z zawiadomieniem, że na mocy rozporządzenia ministra oświaty studenci podlegający uwolnieniu z uniwersytetu na zasadzie 126 art. ustawy uniwersyteckiej lub przepisów o egzaminach półrocznych, mogą być znowu przyjmowani do uniwersytetu na ten lub inny wydział, jedynie na skutek starań władz uniwersyteckich i okręgu naukowego, za pozwoleniem ministryjum oświaty.

— **W ministryjum sprawiedliwości** opracowują się nowe przepisy o prowadzeniu kancelaryi sędziów śledczych i, między innymi, o usunięciu prywatnych pisarzy, zajmujących się w kancelaryjach sędziów śledczych.

Przemysł i Handel.

— **Świadczenia I-ej gildyi** dają dotąd posiadaczom ich prawo prowadzenia handlu na całym obszarze Cesarstwa; przeto bilety teje gildyi, wykupione w jakim bądź punkcie handlowym, służyły dotąd także w innych miejscowościach, za dopłatą tylko różnicy w cenie biletu i przywiązanych do niego opłat miejskich. Obecnie izba obrachunkowa wyjaśniła, że ponieważ na zasadzie § 11-go instrukcyi o sposobie wydawania świadectw i biletów na prawo handlu i przemysłu wszelkie bilety handlowe winny być wykupywane w tem mieście lub powiecie, gdzie ma być prowadzony dany handel lub przemysł, przeto wspomniana wyżej możliwość dopłaty i zamiany upada i osoby, które korzystały dotąd z tej ulgi, winny wnieść opłatę skarbową za cały nowy bilet według klasy miejscowości, w której prowadzi się handel.

— **Zebrani** niedawno na kongresie górniczym w Kolonii delegacyi górników angielskich, austrijskich, belgijskich, francuzkich i niemieckich uchwalili utworzenie międzynarodowego związku górniczego.

— **Wywóz jaj** z Rosyi za granicę w ciągu lata bieżącego zmniejszył się nieco.

— **Sprawa utworzenia kasy wzajemnej pomocy** i przezorności w kopalniach i fabrykach obu okręgów górniczych znów weszła na porządek dzienny i jest obecnie w departamencie szczegółowo rozpoznawana. Obszerny referat w tej materii był opracowany podczas ostatniego przed 6-ciu laty zjazdu górników Królestwa Polskiego.

— **Nowa taryfa celna.** Obejmuje w dalszym ciągu następujące pozycyje:

73. Bury gliniane: drenowe, wodociągowe i inne — od puda 6 kop. 74. Wyroby garncarskie ze zwykłych i agiotrujących glin: 1) naczyń i wszelkie wyroby, prócz rur i osobno wymienionych, bez ozdób i malatury, i dachówka polewana, płytki gliniane do wysadzania podłóg i ścian jednokolorowe — od puda 30 kop.; 2) naczyń i wszelkie wyroby, z ozdobami; malaturą, i t. d., płytki gliniane do wysadzania podłóg i ścian różnokolorowe — od puda 75 kop.; 3) ornamenty, karyjatydy, medaliony i t. p. do ozdoby gmachów — od puda 1.50. 75. Wyroby fajansowe: 1) białe i jednokolorowe, w masie farbowane, bez ozdób, chociażby i z odlanymi deseniami — od puda 1 rub.; 2) także z jednokolorowymi deseniami, obwódkami, brzegami wyroby fajansowe farbowane nie w masie — od puda 1.40; 3) także z malowidłami, pozłotą i różnokolorowymi deseniami — od puda 3.75. 76. Wyroby porcelanowe: 1) wyroby porcelanowe (prócz osobno wymienionych), białe i jednokolorowe, chociażby z kolorowymi i złoceniem brzegami i obwódkami, majoliki — od puda 3.30; 2) naczyń porcelanowe z malowaniem, przedmioty z porcelany, biskwitu do ozdoby pokojów, białe i jednokolorowe lecz bez malowania, pozłocenia i ozdób z miedzi i miedzianych kompozycy — od puda 10.60; 3) przedmioty porcelanowe i biskwitowe do ozdoby pokojów, i t. p., chociażby z ezęściami z innych materiyjów — od puda 21 rub. 77. Wyroby szklane: 1) naczyń do pomieszczenia płynów jakoto: butelki, słoje i bańki: a) ze szkła koloru butelkowego, nierźnięte, nieszlifowane, bez szlifowanych szyjek lub szlifowanych korków i pokrywy, bez ozdób od puda 60 kop. b) ze szkła koloru butelkowego, ze szlifowanymi szyjami lub korkami i pokrywami, ze szkła białego, półbiałego i kolorowego. 2) Wyroby, prócz osobno wymienionych, ze szkła białego i półbiałego i z kryształu nieszlifowane, niepolerowane, nierźnięte, chociażby ze szlifowanymi i sproszkowanymi dnami, brzegami, szyjami, korkami i pokrywami z odlanymi, lub prasowanymi herbami i deseniami: lecz bez ozdób; a) prasowane lub laue — od puda 2 rub.; b) gęte (gładkie) — od puda 4 rub.; 3) wyroby ze szkła białego, niefarbowanego i kryształu, szlifowane, polerowane rźnięte, lecz bez ozdób — od puda 6 rub.; 4) wyroby oprócz osobno wymienionych ze szkła: kolorowego, farbowanego w masie, dwukolorowego (z kolorowym napływem), matowego (zatarłego piaskiem), mlecznego, zamarszkowanego, butelkowego, kraktu, cięsglasu: a) nieszlifowane, niepolerowane, nierźnięte, chociażby i z odszlifowanymi i zrównanymi dnami, brzegami i korkami i pokrywami, oraz z odlanymi lub prasowanymi herbami i deseniami, lecz bez ozdób — od puda 6 rub.; b) szlifowane, polerowane i rźnięte — od puda 10 rub.; 5) wyroby z wszelkiego szkła z dekoracyjnymi ozdobami, jakoto: z wytrawieniami lub rysowanymi deseniami, malaturą, emalią, pozłotą posrebrzeniem, ozdobami z miedzi i kompozycy miedzianych, wata szklana, tkaniny szklane i wyroby z nich — od puda 10 rub.; 6) szyby szklane, nielane, niepolerowane: a) białe półbiałe lub zielone, niezabarwione sztucznie, bez ozdób, o powierzchni do 470 werszk. kw. włącznie — od puda 1.50, b) takie same o powierzchni większej niż 480 werszk. kw. szyby wszelkich rozmiarów, kolorowe, w masie farbowane, matowe, mleczne, niogładkie, ryflowane, faliste, wypukłe, bez ozdób — od puda 3 rub.; c) szyby z ozdobami dekoracyjnymi — od puda 10 rub. 78. Szyby lustrzane i lustrzane: 1) szyby lustrzane obrabowane: matowane, szlifowane i polerowane, szyby nielane, polerowane wielkości do 50 werszk. kw. włącznie — od fanta 10 rubli. po nad 50 do 600 w. od 1 do 2 1/2 kop., po nad 800 werszków kw. opłaca się prócz 2 1/2 kop. w złocie od werszka kw. cło po 1/4 kop. w złocie od werszka kw. za każde 200 werszk. kw. do 2400 werszk. kw. włącznie; po nad 2400 werszków kwadratowych opłaca się 4 1/2 kop. w złocie od werszka kw. — 2) Szyby lustrzane, nieobrobione po odlaniu, t. j. niematawe, nieszlifowane i niepolerowane, opłacają cło podług przepisów, ustanowionych dla szyb lustrzanych podług p. 1 z potrąceniem 40% z obliczonej sumy cla. 3) Szyby w p. 1 niniejszej pozycyi wymienione, z podlewą, opłacają cło zgodnie z przepisami, ustanowionymi w p. 1, z dopłatą 30% ponad obliczoną sumę cel. 79. Węgiel kamienny: torfowy i drzewny, koks i torf: 1) węgiel kamienny, torfowy i drzewny, torf: a) przywożone do portów morza Czarnego i Azowskiego — od puda 3 kop., b) przywożone przez zachodnią granicę lądową — 2 kop., c) przywożone do portów morza Bałtyckiego — 1 kop.; 2) koks: a) przywożony do portów morza Czarnego i Azowskiego — od puda 4 1/2 kop., b) przywożony przez granicę lądową — od puda 3 kop., c) przywożony do portów morza Bałtyckiego — 3 1/2 kop. 80. Driegoć i smoła wszelka, prócz osobno wymienionych — od puda br. 6 kop. 81. Antracon, naptalina, fenol (kwas karbowy), benzol, surowe (nieoczyszczone) — od puda br. 20 kop. 82. Żywica biała (kalafonia), galipod, smoła dla piwowarów — od puda 40 kop. 83. Asfalt i gudron: 1) kamień asfaltowy (rudą) niezmielony — od puda 10 kop.; 2) kamień asfaltowy w masie — od puda 15 kop.; 3) gudron, mastyka asfaltowa, asfalty topliwe — od puda 20 kop. 84. Nafta surowa czarna i nieoczyszczona wszelka — od puda 20 kop. 85. Płynne produkty z dystalacyi nafty (nafta, fotogen, oleje: solarowy, parafinowy, do smarowania, eter naftowy, gazolina, ligroina, benzyna i t. p.) — od puda 1 rub. 86. Terpetyna, olej terpe-

wyżej—od tony 6 rubli. 176. Szmaty i masa papierowa: 1) szmaty: a) wszelkie, oprócz wełnianych—bez cła, b) wełniane, oraz okrawki tkanin wełnianych, nie będące próbkami (poz. 218), jeżeli długość ich nie wynosi więcej jak arszyn, a szerokość niewiecej jak werszek—od puda 2 ruble. 177. Papier i wyroby papierowe: 1) masa papierowa drzewna, prasowana w arkuszach w formie kartonu (tektury papy), papier bity (papier maché i carton pierre) nie w wyrobach—od puda 35 kop.; 2) karton w arkuszach i rolkach (oprócz wymienionego w pp. 1 i 4 niniejszej pozycji), tektura do pokrywania dachów, smółkowana i nasyciona smołą, karton i papier (bibuła) nasycione lub pokryte smołą, substancjami antyseptycznymi, truciźną na owady, saletrą, siarką, wyroby z papieru bitego (papier maché i carton pierre), — od puda 60 kop. 178. Książki, obrazki, mapy i t. p.: 1) obrazki i rysunki wykonane ręcznie, oraz manuskrypty—bez cła; 2) nuty, mapy i rysunki techniczne wykonane sposobem drukarskim, litograficznym lub fotograficznym—od puda 4 ruble; 3) książki i wydawnictwa peryferyczne w językach cudzoziemskich, nie wyłączając tych, które zawierają w tekście lub w formie dodatków nuty, mapy, rysunki i ryciny wykonane sposobem drukarskim, litograficznym, oleodrukowym lub fotograficznym—bez cła; 4) książki drukowane za granicą w języku ruskim—od puda 3 rs. 179. Materjały włókniste roślinne w stanie surowym: 1) bawełna surowa: a) przywożona morzem—od puda 1.20; b) przywożona lądem—od puda 1.35. 180. Jedwab: 1) kokony, pakuty jedwabne (hour-de-soie), odpadki przy rozwijaniu kokonów i obrabianiu jedwabiu, odpadki pozostałe przy czesaniu pakut jedwabnych (hour-de-soie), nie czesane—od puda 30 kop.; 2) surowy czyli grzeb, wata jedwabna czyli odpadki jedwabne czesane, niefarbowane i farbowane—od puda 1 rub. 181. Wełna i puch zwierzęcy, nieprzyczadzone: 1) niemyte i myte, niefarbowane, odpadki gęplarskie wełny, niefarbowane—od puda 2 rs.; 2) farbowane, wełna sztuczna (Kunstwolle, schoddy, mungo, laine renaissance) i nacierana, odpadki przy strzyżeniu i czesaniu farbowane—od puda 3 rs. 182. Wata bawełniana gęplowana w arkuszach, odpadki przy czesaniu bawełny: 1) niefarbowane—od puda 2.20; 2) farbowane, bawełna niefarbowana, wata bawełniana, hygroskopijna i antyseptyczna—od puda 3.20. 183. Przędza bawełniana: 1) niższych numerów do № 40 (numeracji angielskiej); a) surowa—od puda 4.20, b) bielona (blechowana) i farbowana (oprócz zabarwionej na kolor czerwony adryjanopolski)—od puda 5.40, c) zabarwiona na kolor adryjanopolski czerwony—od puda 5.40; 2) od № 40 włącznie do № 50 (numeracji angielskiej): a) surowa—od puda 5.70, b) bielona i farbowana—od puda 6.80; 3) wyższych numerów od № (numeracji angielskiej): a) surowa—od 8.50, b) bielona i farbowana—od puda 9.60; 4) przedza kręcona: a) nici do szycia na motkach drewnianych przeznaczonych do sprzedaży detalicznej—od puda brutto 9 rubli; b) wszelka kręcona podwójnie i więcej z wyjątkiem nici do szycia zwiniętych na drewnianych motkach, do handlu detalicznego—od puda brutto 11 rubli. 184. Przędza ju'owa, lina, konopna, z innych materjałów włóknistych w p. 3 poz. 179 wymienionych nieskręcona—od puda 6 rubli. 185. Jedwab kręcony wszelki („organice” czyli osnowa i „tram” czyli watek) do szycia, przedza z „bour-de-soie” czyli z pakut jedwabnych bez domieszki i z domieszką wełny puchu zwierzęcego, bawełny lnu; 1) niefarbowane: do 13 lipca 1893 r.—od puda 30 rubli, od 13 lipca 1893 r.—od puda 40 rubli; 2) farbowane: do 13 lipca 1893 r.—od puda 46 rubli, od 13 lipca 1893 r.—od puda 56 rubli. 186. Wełna czesana, przedzona i kręcona: 1) czesana: a) niefarbowana—od puda 5.50, b) farbowana—od puda 7 rubli; 2) przedzona bez domieszki albo z domieszką bawełny, lnu i konopi, a) nie farbowana—od puda 9 rb., b) farbowana—od puda 10.50; 3) kręcona (w dwie nici i więcej): a) nie farbowana—od puda 10.50, b) farbowana—od puda 12 rub.

(dok. nast.)

Sprawy Ziemiańskie.

× **Urodzaje.** Według wiadomości ogłoszonych w „Prawit. wiestniku”, stan urodzajów w Królestwie Polskim w dniu 17-m b. m. przedstawił się niezupełnie zadawalniająco i zawiódł oczekiwania, iż kraj nasz wolnym będzie całkowicie od klęski nieurodzaju. Okazuje się bowiem, że tylko w guberniach: kieleckiej, łomżyńskiej, warszawskiej, radomskiej i suwalskiej, stan zboża jest względnie zadawalającym. Natomiast w gubernii kaliskiej zboża, i tak nieświetne, psują się na deszczu; w gubernii piotrkowskiej żyto ozime nie dopisało, a deszcze przeszkadzają zbiorom; w gubernii płockiej ozimina w pewnej tylko części przedstawia się dobrze; w gubernii siedleckiej zboża jare i ozime, z powodu częstych deszczów, są niezadawalające, wreszcie w gubernii lubelskiej wprost mierne. Ponie-

waż nadto ciągle deszcze wpływają niekorzystnie na zbiór siana w gubernii kaliskiej, piotrkowskiej, radomskiej i siedleckiej, przeto ogólne widoki urodzaju, choć nie dają powodu do niepokoju, nie są bynajmniej pocieszające i wątpić należy, żeby ze zbiorów naszych mogli być choć w części pokryty niedobór zboża w Cesarstwie.

× **Wykształcenie rolnicze.** Jak wiadomo ministeryjum dóbr państwa zatwierdziło ustawę normalną dla niższych szkół rolniczych, których zadaniem jest kształcenie na oficyalistów agronomicznych, w rodzaju t. zw. ekonomów. Takich szkół kilka już istnieje w Cesarstwie, a nas zaś, jak donosi „Kuryjer warszawski”, pierwszy inicjatywę podjął pan Polikarp Brudziński, kandydat nauk przyrodniczych, a zarazem pedagog. Znalazłszy chętnego kapitalistę, który bezprocentowo ofiaruje sumę około 20,000 rs., pan B. czyni starania o otrzymanie koncesyi według ustawy normalnej na szkołę rolniczą z kursem trzyletnim. Podanie do ministeryjum dóbr państwa zostało już zrobione, a zarazem prośba o wyjednanie zasiłku podobnego, jak dla szkoły ogrodniczej p. Karola Zawady w Częstochowie. Miejsce na szkołę wybrano w okolicach Suchedniowa (stacja kolei bąbrowskiej), gdzie ma być nabyty pięciowłokowy folwark.

× **Podług informacji „Birż. wied.”** niektóre towarzystwa asekuracyjne zawiadomiły swych agentów, aby: 1) nie przyjmowano do ubezpieczenia od dzierżawców zboża w stertach lub ziarnie, oraz siana i słomy; 2) aby asekurację tego rodzaju przyjmowano tylko od właścicieli majątków, o ile zechcą oni ubezpieczyć jednocześnie swe budynki i 3) przyjęcie ubezpieczenia uczynić zależnym od podpisania przez ubezpieczonego deklaracji, iż w razie pożaru przyjmie on udział w wyniknąć mogących stratach towarzystwa do wysokości 25%.

× **Wywóz zboża.** W czasach ostatnich odesy handlujący zbożem otrzymali z Niemiec mnóstwo zamówień na żyto. Dla wysłania do Westfalii w Odesie zakupiono żyto po rublu kop. 3 za pud, t. j. po cenie dobrej pszenicy. Ciekawą jest rzeczą, że wywóz żyta z Odesy, choć w małej ilości, trwa ciągle, pomimo to, że w samej Odesie daje się czuć brak tego zboża.

× **Jarmark na chmiel** w r. b. trwać będzie tylko dni 5, a to na prośbę producentów, których dziesięciodniowy czas trwania jarmarku narażał tylko na straty. Ważenie i dostarczanie chmielu trwać za to będzie nie trzy ale osiem dni.

× **Wystawa „Kuryjer codzienny”** donosi, iż w gronie wybitniejszych przemysłowców warszawskich podniesiono myśl urządzenia w roku przyszłym wielkiej wystawy przemysłowo-rolniczej Królestwa Polskiego. Po zamknięciu ostatniej takiej ekspozycji na placu Ujazdowskim, postanowiono urządzić wystawę za lat 10, który to okres obecnie się zbliża. Ta sprawa zająć się ma towarzystwo popierania przemysłu i handlu, któremu projekt będzie przedstawiony celem zasięgnięcia opinii, o ile wystawa ta liczyć może na poparcie i udział naszych fabrykantów i rolników.

ROZMAITOŚCI.

□ **O wychowaniu w rodzinie.** „Przegląd Pedagogiczny” pomieszczył następujące myśli Ojca S. o wychowaniu dziewcząt: „Dom rodzicielski jest najstosowniejszym miejscem dla wychowania dziewcząt, bo żadne instytucje nie są zdolne dać dziecku tego, czem je troskliwa i kochająca matka obdarzyć może. Dzieweczka biedna, lecz wychowana pod opieką matki, jest szczęśliwsza niż bogata dziedziczka, dla której wytworzył instytut dom zastąpił. Dziewcząt w instytucjach, z bardzo małym wyjątkiem, przed 15 rokiem życia nie powinno się pomieszczać”. Warto głębiej zastanowić się nad temi cennymi radami niepospolitego myśliciela, jakim jest Ojciec S.

□ **Matka w przysłowiu.** Piękną a obszerną rolę gra „matka” w przysłowiach: Niemcy niejedną posiadają przypowieść o godności macierzyńskiej. Twierdzą między innemi: „Wierność matki co dnia świeższa”, „Najbiedniejsza nawet matka umie ogrzać dzieci”, „Lepiej bogatego ojca stracić, niż najuboższą matkę”. Czech powiada: „Lekka jest ręka matki, nawet gdy chłoscze”. Powiadają inni: „Latwiej matka siedmioro dzieci wyżywi, niż siedmioro dzieci matkę”, „Modlitwa matki dożyłaby cię z dna morza”. Włoch twierdzi iż „Godność matki jest równoważnikiem męczeństwa”.

□ **Środek na raka.** Profesor medycyny Rosander ze Sztokholmu ogłosił w akademii lekarskiej tego miasta, że wynalazł środek leczenia raka za pomocą podskórnych wstrzykiwań, niszczących mikroby ustroju raka. D-r. Rosander zapewnia, iż udało mu się wyleczyć z raka cztery osoby. Dwaj chorzy mieli raka na twarzy, inni zaś dwaj na piersi. Profesor wyraził również zdanie, że wynaleziony przezeh środek może być z korzyścią stosowany przy leczeniu innych chorób.

□ **W Münster,** w Alzacji, miasteczku słynącym z hodowli pszczoł, skonstatowano następujący wypadek wyleczenia reumatyzmu dzięki ukąszeniu przez pszczołę. Do jednego z hodowców zjawił się jakiś jegomość cierpiący od lat kilku na reumatyzm w obu rękach, który kazał sobie po kilka pszczoł na ramionach i dloniach przystawić. W kilka dni zjawił się tenże jegomość, pokazywał swoje zupełnie niemal zdrowe ręce i opowiadał, iż w początku ręce mu spuchły od ukąszeń, tak, że nie był w stanie zdjąć ubrania, po trzech dniach jednak puchlina ustąpiła, a z nią reumatyzm. Doktor Trek w Wiedniu oddawa już podobno stosuje ukąszenie pszczoł jako lekarstwo od reumatyzmu. W 178 wypadkach lekarz ten zastosował 3,900 ukąszeń rezultaty zaś kuracyi mają być zadziwiająco, nie tylko bowiem cierpiący na reumatyzm chroniczny, ale uważani za stanowczo nieuleczalnych, przychodzili dzięki pszczołom do zdrowia.

□ **Barwienie róż.** Jedno z pism fachowych niemieckich podaje sposób zabarwiania róż białyeh na herbaciane. Do litra gorącej wody dodaje się 8—10 gramów kwasu pikrynowego. Gdy woda ostygnie zupełnie, należy zamoczyć w niej na godzinę różę białą. Po upływie tego czasu róża otrzymuje kolor herbaty. Dodawszy do gorącej wody szafranu i kurkumy, otrzymujemy różę szkarłatną; zaś po dodaniu alunu i szafranu z jasno-czerwonych ciemno-czerwone.

□ **Sąd powiatowy** nowotarski skazał ks. Hohenlohego za bezprawne naruszenie parceli, będącej prywatną własnością hr. Zamoyskiego, a położonej w Tatrach galicyjskich powyżej Moraskiego Oka, na karę zlr. 1,000. Budynek, wystawiony na tejże parceli przez rząd dóbr ks. Hohenlohego, ma być pod karą 10 tysięcy zlr. w przeciągu dni 10 z terytorjum usunięty. Gdyby to nie nastąpiło, może przyjść ewentualność użycia siły zbrojnej.

□ **Potworki.** U właściciela folwarku Michalezew, p. Józefa Głębińskiego, (okolice Nowego Sącza w Galicyi) okociła się kotka. Wszystkich kociać jest czworó. Z tych dwoje jest rozwiniętych prawidłowo, trzecie podobne do rposięcia, a czwarte do żaby. Wszystkie kociecia żyją i karmione są przykładnie przez kocieć, przyczem kocieć-prosię kwieży, a kocieć-żaba wydaje jakies niezrozumiałe dźwięki.

□ **Tracenie skazańców elektrycznością.** Doktorowie amerykańscy Ward i Donald, którzy w roli lekarzy asystowali niedawno przy wykonywaniu wyroku śmierci na czterech skazańcach przy pomocy elektryczności, podają o sposobie tym szczegóły następujące: „Skazani weszli przystojnie i bez nieczyj pomocy do sali egzekucyjnej i jeden po drugim bez najmniejszego protestu i oporu siedli na krzesłach egzekucyjnych i pozwolili nałożyć na siebie i przywiązać elektrody. Z pierwszym przebiegiem prądu elektrycznego nastąpiła natychmiastowa utrata przytomności. Prąd elektryczny puszczało tak długo, dopóki serca skazanych bić nie przestały. W każdym wypadku śmierć nastąpiła bez najmniejszego bólu. Zgodnie z przepisami prawa, przez pewien czas, po skonstatowaniu śmierci, kilku doktorów dokonywało oględzin ciał skazanych. Obserwacje dnia dzisiejszego wykazały ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, iż tracenie skazańców elektrycznością jest wistocie najlepszą metodą wykonywania wyroku śmierci”.

□ **„Edison general electric Company”**, według doniesień telegraficznych z Nowyorku, wygrała proces o przyznanie wyłącznego monopolu do urządzania i eksploatacyi lamp żarowych. Wygrany proces przysporzył towarzystwu przeszło dwa miliony dolarów rocznego dochodu. Ten sam proces pomienione towarzystwo przegrało w Niemczech. Interesującym jest fakt, iż wobec tych samych faktów i tej samej argumentacyi sędziowie niemieccy i amerykańscy do wręcz przeciwnych doszli wniosków.

□ **We Francyi** nareszcie z programu średniego wykształcenia gimnazyjalnego, dekretem prezydenta, usunięto języki starożytne, i wprowa-

dzono nowożytnie, a mianowicie: angielski, niemiecki, a w graniczących z Włochami i Hiszpanią departamentach, języki włoski i hiszpański. Klasy greccy i rzymscy czytani będą, ale w przekładach francuzkich.

Z Biblijografii i Prasy.

— „Wędrowiec” umiezcza obszernie sprawozdania z wystawy w Pradze czeskiej, objaśnione licznymi rysunkami.

— „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne” w dodatku nutowym bezpłatnym dołącza do № 29: Mario Foscari „Kofysanka” na fortepian, Franciszka Behr „Pocałunek wiosny” mazurek salonowy na fortepian i L. Płoszowskiego „Mennet” na fortepian.

Licytacje w obrębie gubernii.

— D. 20 września (2 października) w sali sądu pokoju I okręgu piotrkowskiego na sprzedaż placu i zabudowań w m. Tomaszowie przy ulicy 5-tej Tekli pod № 309 położonych od sumy 700 rs.

— D. 5 (17) sierpnia w magistracie m. Piotrkowa na wzięcie w entrepryzę robót około restauracji odwachu miejskiego od sumy 331 rs. 25 k.

— Tegoż dnia w urzędzie gminy Kromotów, na

wydzierżawienie miejsc na rynku we wsi Zawiercie od 1/I 91 r. do 1/I 94 r. od rocznej sumy rs. od sumy rs. 180.

— D. 1 (13) sierpnia w m. Radomsku na sprzedaż krow, koni, ekwipaży i mebli z kilku majątków 3,255.

— D. 9 (21) sierpnia w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na gruntowną restaurację trzech stajni rządowych w m. Częstochowie od sumy rs. 2505 kop. 46 in minus.

TARGI NA ZBOŻE.

Łódź, dnia 29 lipca 1891 r.

Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. (z Ostrowca) po rs. 7.50—7.65 i owsa 100 korcy po rs. 3.30—3.40. Na Starym Rynku pszenicy 250 korcy po rs. 7.65—7.80. Na targu pojawiło się 17 korcy żyta nowego, które sprzedano po rs. 5.50. Siano sprzedano po kop. 90—95, konieczyne po kop. 110—120, słomę po kop. 75—85.



Poleca się **pierszorzędnym a tanim Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon letni 1891 r.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	κ.	m.	
№ 1 Kuryjski (sprzech. (2 klasy) (odchod.)	12	41	} po północy.
	12	47	
№ 5 Pospieszny (sprzech. (3 klasy) (odchod.)	9	52	} przed południem.
	10	—	
№ 7 Osobowy (sprzech. (3 klasy) (odchod.)	4	1	} po południu.
	4	11	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (sprzech. (2 klasy) (odchod.)	2	43	} po północy.
	2	49	
№ 6 Pospieszny (sprzech. (3 klasy) (odchod.)	5	59	} po południu.
	6	11	
№ 8 Osobowy (sprzech. (3 klasy) (odchod.)	1	43	} po południu.
	1	53	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy)			
№ 12 Wychodzi z Piotrkowa	6	—	rano.
№ 11 Przychodzi z Warszawy	10	30	wieczorem.

O G Ł O S Z E N I A.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOWARZYSTWO FABRYKI TABACZNEJ

A. N. BOGDANOW i S^{ka}
W PETERSBURGU

poleca łaskawej uwadze pp. palących nowo wypuszczone wyborowe gatunki tytoniu:

CHALIS w cenie od rs. 4 do rs. 2 za funt,

ARMIRO w cenie rs. 1 kop. 44 za funt,

WSCHODNI w cenie rs. 1 kop. 20 za funt,

Wysoka wartość tych gatunków, równie jak i innych wyrobów Towarzystwa, sprawia, że wszelka konkurencja z nimi jest niemożliwą.

(Raj. i Fr. № 6190) (6—2)

Ktoby miał do sprzedania
WÓZEK DZIECINNY
w dobrym stanie, oraz
stół mahoniowy

małego fasonu
zechce nadesłać do Redakcyi adres i cenę. (3—1)

SKŁAD WĘGLI
Włodzimierza Sapińskiego
(Róg alei Aleksandryjskiej).
CENY:
Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio koreow. k. 75.
Korzec węgla grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach k. 80.
Pud koks (bez odstawy) . . k. 30.
Korzec węgla drzewnych (z odstawa) rs. 1.
Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (13—4)

WYNAJEM POJAZDÓW
Włodzimierza Sapińskiego
Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczt.
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Nabywszy aptekę W-go Gampfa w Piotrkowie, zaopatrzylem takową w odpowiedni zapas **materyjalów, środków opatrunkowe, chirurgiczne, wody mineralne naturalne** tegorocznego czerpania oraz sztuczne.

APTEKA WYRABIA

WODĘ LEŚNĄ
do odświeżania powietrza, oraz **plyn dezynfekcyjny** do rozpylania w pokojach. (4—3)

Mech.

Parowa fabryka
SMARÓW
i olejów
w Grodzisku

(stacyja drogi żel. War.-Wied.)

Poleca pp. Handlującym na prowincyi

wyborowe smarowidło
DO OSI

Po cenie nadzwyczaj
niskiej! (6—6)

MIESZKANIE

do wynajęcia od 1 października r. b. przy ulicy Petersburskiej w domu Pulwarskiego na drugim piętze, złożone: z 7-iu pokoi, przedpokoju, kuchni dwóch spiżarni, dwóch piwni, dwóch komórek i osobnej góry. (3—1)

Dystylarnia parowa **Markusa Brauna** w Piotrkowie zaleca:

Wyborowy Spirytus

winny № 4, **CHLEBÓWKE**, Wyborna, Pragska, **WIOŚLARKE** i **COGNAC** „wyższy gatunek”. (52—50)

Potrzebny zaraz OGRODNIK KAWALER

z dobrymi świadectwami, obznajmiony dokładnie z ogrodnictwem warzywnym, kwiatowym i owocowym. Zgłoszenia do redakcyi „Tygodnia”. (2—2)

M. Wojno

w Hotelu Krakowskim w Piotrkowie
SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Wybór znaczny. Ceny niskie.
Zarządzający sklepem
(25—9) **W. Świdwiński.**

awuzje.
Z najlepszej blachy falistej stalowej dostarcza tanio
WILH. TILMANN
w Pruszkowie
pod Warszawą.
Fabryka blachy falistej. Zakład cynkowania, gólowania i konstrukcyi żelaznych.

KSIĄŻECZKI
dla robotników

nabywać można
w **DRUKARNI**
E. PAŃSKIEGO
vis-à-vis Sądu Okręgowego
w Piotrkowie
podług wzoru zatwierdzonego przez J.W. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana inspektora fabrycznego.

trzymając lewą rękę za sobą, jak gdyby ciągnęła kogo gwałtem, a prawą wskazując przed siebie.

— Ravageur chodź... chodź przedziej!.. Będzie to raz sam; wszak powiedział... On jeden nam już ty!.. ko szkodzić może... On jeden może nam pomieścić szkił..

— Litosci!.. litosci!..—jęknął Ravageur.

— Odwagi ojeze!—szepnął mu Tony... to chwilo wy obied.

Lucyan nie miał odwagi powiedzieć oja, który też wysunął się z objęć synów i padł na kolana... Nie słyszał już zapewne nic, bo przez jakiś czas nie dawał znaku życia.

W drugim końcu salonu uchylił się drzwi i stanęły w nich Amelka i Lucja, która zupełnie już przysła do siebie. Obiedwie były bardzo blade. Skoro to sprostowały przerażone twarze mężczyzn i stojąc w środku nich Katarzyna — struchlały. Lucji wydało się, że w tej chwili budzi się ze straszego snu.

— Co się tu stało?—spytała Amelka.

Oskarzenie, jakie rzuciła w twarz Ravageurowi, przypomniało jej się w tej chwili, ale niepewne, jak by zamglone.. Nie widziała go w tej chwili, bo za stanął go synowie. Amelka nie zdążyła jej jeszcze odpowiedzieć, gdy nagle Katarzyna z dźwiękiem jakas energiją sięgnęła do kieszeni i zaczęła wolać na męża: — No przedziej... spiesz się Ravageur... Trzymajże go mocno!.. Byleby nie krzyzał... już ja się z nim zatawiał.. Ohi nie oddycha już... To dobrze... Wszyscy będą przekonani, że to samobójstwo.

— 265 —

piersi synów, głaskała własne ręce, pieściła marę jakąś niewidzialną.

— Odpychają mnie!—zawołała.—Boże! dlaczego?.. wszak ręce moje są białe? Ah, wiem już, wiem — wybuchnęła z okrzykiem rozpaczony — to zapach tej trucizny ich odpycha... Plamy krwi od lat dziesięciu myję tak starannie, że znikły nakoniec, ale straszny zapach chloroformu nie wywietrzeje nigdy!.. Oh ta trucizna!.. Nic już na to, nic poradzić nie mogę. Zapach ten chwyta mnie za gardło... dusi mnie... Nie, wolę już śmierć... wolę umrzeć!.. Ravageur zabij mnie... zgnieć mnie!..

Był to ostatni jej okrzyk, sztywna, wyprężona, jak kłoda runęła na ziemię. Synowie pobiegli, by ją podnieść.

Ravageur przyszedł już do siebie i gotował się do walki. Widok leżącej bezwładnie Katarzyny dodał mu odwagi. Ona, co nim gardziła, co tyle razy nazwała go podłym teborzem, zdradziła ich i leżała teraz bezsilna, a on stał uspokojony, gotów się bronić i walczyć.

Rozejrzał się wokół i na widok otaczających go osób, przerażonych i zaleknionych, poczuł się silnym i wyższym od nich... Jaktol.. ci artyści winni mu byli wdzięczność, wszakże kupił ich prace, płacąc za nie z wielkopańską wspaniałomyślnością; wszakże temu doktorowi on pomagał zawsze, dawał mu książki, narzędzia chirurgiczne;.. wszak na brylanty dla tych oto dziewcząt dziś rano jeszcze wydał sto tysięcy franków! Jeden tylko Fernandez, patrzący weń przenikliwym wzrokiem, nieśmiało go cokolwiek.

— 268 —

— Szukajcie... szukajcie—szepnęła dalej uspokojona. — Spi ona na wieki tam, w dole... u stóp kościoła. Nie obudzicie jej już... Nie powie wam nic... nie! Katarzyna mówiła, a owa straszna noc, noc, w której zginiła Rupertowa, zarysowywała się coraz to jasniej w umyśle jej synów. Przypominali sobie najdrobniejsze szczegóły. Maksym i Jerzy Lacaze dorozumiewali się już prawdy... Wszyscy czterej jednak pytali sami siebie, czy to napad szaleństwa, czy halucynacja, czy straszna prawda?..

Wydawał straszny krzyk, rasy jej zmieniły się nagle, wykrzywiły się kursowo, jakby pod wrażeniem straszego bólu.

— A! jak to dobrze!.. jak dobrze—zawołała — że go zapani!.. Zreżnie zastawiam pułapkę... Będzie się zapierał, ale mu nie uwierzę. Na niego spadnie wina, a my się oczyszczimy. Jak to dobrze... prawda Ravageur?.. Ale ona... Józefa Rupert?.. Ha, strzeż się!.. strzeż się powtarzam... Bada ci, jeśli nie będziesz milczał.. Mówisz, że Rupertowi śnił się skarb ukryty w murze?.. Klimstwo... nie było żadnego skarbu, żadnych pieniędzy. Falsz!.. klimstwo!.. Dzienniki kłamia i ty kłamiesz!.. Nie obcesz mi wierzyć!.. Tem gorzej dla ciebie... Masz!

Potknęła się o fotel, usiadła na nim i przez minutę jakąś milczała.. Twarz jej ożywiła się nagle i poweselała.

— A! jak to dobrze!.. jak dobrze—zawołała — że go zapani!.. Zreżnie zastawiam pułapkę... Będzie się zapierał, ale mu nie uwierzę. Na niego spadnie wina, a my się oczyszczimy. Jak to dobrze... prawda Ravageur?.. Ale ona... Józefa Rupert?.. Ha, strzeż się!.. strzeż się powtarzam... Bada ci, jeśli nie będziesz milczał.. Mówisz, że Rupertowi śnił się skarb ukryty w murze?.. Klimstwo... nie było żadnego skarbu, żadnych pieniędzy. Falsz!.. klimstwo!.. Dzienniki kłamia i ty kłamiesz!.. Nie obcesz mi wierzyć!.. Tem gorzej dla ciebie... Masz!

— 264 —

— Luciu!.. Luciu moja... spojrz na mnie, proszę... przemów... odezwij się!

Młoda dziewczyna powracała powoli do przytomności. Oddychała swobodniej.

W pokoju, w którym Tony i Jerzy ucili Katarzynę, dał się słyszeć odgłos sprzeczki. Z początku, gdy ją położyli na kanapie, zdawała się nieżywą; oddech dobywał się z trudnością z jej zaciśniętych konwulsyjnie ust. Jerzy otworzył okno i zajął się euceniem jej. Obaj z Jerzym zapomnieli o wszystkim, o Lucji, o strasliwym oskarżeniu, które rzuciła Ravageurowi, myśleli o tem tylko, by ratować Katarzynę. Przeniesiono ją pod otwarte okno; zaczęła nakoniec swobodniej oddychać. Otworzyła oczy, ale patrzyła na Jerzego i syna błędnym wzrokiem, nie poznając ich zupełnie. Zamknęła znów oczy. Usnęła.

— Mdleje—szepnął Tony.

— Nie, nie, usypia—odparł równie szepem Jerzy.—To lepiej, odpocznie i uspokoi się.

Usypia!.. Na te słowa Tonyemu stanęła na raz w oczach scena, która rozegrała się przed paroma miesiącami. Zadrżał... Matka jego widziała wtedy krew na sobie... krew na rękach ich ojca!.. Byłażby to prawda?..

— Idź, Jerzy!.. Idź ztąd—zawołał nagle,—zostań z nią sam.

— Chodź i ty zemną. Niech się spokojnie prześpi.

Tony opierał się; Jerzy namawiał go do odejścia. Nagle Katarzyna powstała. Syn chciał ją zatrzymać, Sieroty.

— 261 —

Tony ukrył twarz w rękach. Wiedział on lepiej niż kto inny, jak dalece niebezpiecznym było obudzenie matki. A jednak... co ona powie? — Ravageur!.. słyyszysz, ja chcę tych pieniędzy, chcę je mieć wszystkie... słyyszysz! — Katarzyna!.. Katarzyna!.. jęknął Ravageur, biegnąc ku żonie. Tony i Lucyjan powstrzymali go siłą. — Chcesz ją zabić?—zawołał Lucyjan. — Alez... przy obcych... — Nijak tu obcych — zawołał młodzieniec. — Wkroci nas są jedynie przyjaciele i żaden z nich nie opuści progę naszego domu, dopokąd prawda nie wyjdzie na jaw, dopokąd nie rozjasni się ta straszna zagadka. — Masz słusność, bracie — powiedział Tony słuchajmy. — Biedne dzieci! — szepnął Fernandez — parząc z współczuciem na młodych ludzi. — Powiadasz, że musisz się podzielić z Rupertem? — zawołała nagłe Katarzyna. — Czekawa rzecz po tem! — Rupert spadnie z rusztowaniami... go? — Ravageur zrobił ostatni wysiłek, by się wyrwać z rąk synów. Ci jednak przytrzymali go z rozpaczną siłą, zadając tym sposobem nieszczęśliwemu przemiłą w salonie pianinowy, zatrosny głos Katarzyny: — Tak, tak, dobrze zrobicie, zabijając tego starca! Byłby cię może kiedy oskarżył... Teraz nie ma już dowodów. Ziota nikt nie pozna. Jesteś nas spyta- ją, odpowiemy, że to owo naszej oszczędności. Kari-

ale ona otworzyła już drzwi od salonu i weszła tam sina, z roztarganym włosem, rozpięta, z oczyma błędnymi, wpatrzona widocznie w straszne jakieś obrazy, snujące się w jej umyśle.

XX.

K a r a.

Tony stał, jak skamieniały. Nie śmiał się odezwać. Łudził się jednak nadzieją, że matka mówić nie będzie. Obaj z Jerzym poszli za nią, gotowi ją wesprzeć i podtrzymać, gdyby się zachwiała.

W tej chwili Lucja wróciła zupełnie do przytomności. Fernandez przeniósł ją jakgdyby była małym dzieckiem do wskazanego mu przed chwilą przez Ravageura saloniku.

— Amelko, czuwaj tu nad nią — rzekł — i, zostawiwszy dziewczęta same, powrócił do salonu.

Katarzyna szła wolno przed siebie. Ravageur przytulony do ściany, jak zbrodniarz, oczekujący wymierzenia kary, nie miał siły postąpić kroku naprzód, by ją powstrzymać.

I Katarzyna cichym i łagodnym głosem zawołała po trzykroć:

— Ravageur!.. Ravageur!.. Ravageur!..

Głos jej stawał się coraz to silniejszy. Lucyjan chciał pobiedz naprzeciwko niej, Jerzy powstrzymał go.

— Nie dotykaj jej... nie mów nie... Mógłbyś jej bardzo zaszkodzić.

Straszne zaplanowało milczenie. Po chwili ciągnęła dalej: — Umart!.. Chłopotom podziłał znakomite... Chodźmy... dzieci czekają na nas. Lucyjanie!.. Tony!.. Chłopcy przetruli oczy, jakby wstrząsnęli się na te słowa. Ravageur oprzytomiał trochę. — Alz to strasznie! — zawołał — Obudźcie ja na Bogal takie widzenia zabić ja mogą. Teraz dopiero postanowił się bronid. Synowie nie nie odpowiedziedli na jego słowa. Jerzy przysnął się do Amelki i ująwszy ja za rękę rozplakał się. Czyżby przeczuwał, że teraz o niego będzie mowa? — Precz z tą gadziną! — zawołała znów Katarzyna — precz z tym dziecakiem, który gotów mi odebrać serce Tonyego... precz z nią!.. Marko, proszę ja do roboty pędzić... niech tylko nie wyrosnie na pannę... niech prauje, niech ręce jej stwardnieja i opała się, niech będzie z niej zwyżajna chłopka! Umilka. Zdała się coś nadniebiwać. — Co?.. Biliście ja?.. Uciekla?.. Lata po drogach? Tem lepiej!.. Wiozega!.. Tem lepiej... tem lepiej i jej wiec niema się co lekac. Odetchnęła głęboko. — Wasztko spenione... Zadych dowodów, przysiosł do mnie nalezy... Synowie moi będą wiele... znajdą daleko... I znów milczala. Wasztko obecni przerazeni, zgnębieni, nie śmieli się odezwać, ani ruszyć z miejsc. Widok to był tak straszny, że mógł najobojętniejszego de głębi wstrząsnąć. Ravageur i synowie

jego stali, jak skamieniały. W sercach innych budziły się różne uczucia: gniewu, nienawiści, chęci zemsty nad zbrodniarzami, a jednocześnie bezbrzeżnej litości dla tych biednych chłopców, którzy nie zawinili nic, a tak strasznie cierpieli.

Katarzyna padła na fotel i spała spokojnie. Z opuszczonemi rękoma, z głową pochyloną na piersi. Nagle zaczęła płakać, łzy jak grad spadały jej z oczu.

— Mezu!.. Ravageur!.. Julkul.. cierpie... okrutnie cierpie. Pomóż mi oczyścić się, pomóż wymyć plamy krwil.. Czyż nigdy nie zejda?.. Wszędzie... wszędzie krew i z oczu moich miast łez, krew ciecie. Nie będę więc mogła uściskać rąk swych chłopców? Nie będę mogła położyć dłoni na ich głowach?.. Nie będę mogła ich uściskać!.. poplamilibym ich niezawodnie... Oddal ich!.. niech mnie nie widzą w tym stanie. Co za straszna krew. Dziesięć nocy już nie śpię. Widzę wciąż tych nieszczęsnych przed sobą... Doprawdy?.. Mówisz, że nie znać już krwi?.. Prawda!.. ręce moje są białe... białe, jak alabaster... Kto by się domyślił, że one mordowały. Hal hal hal któż o tem może wiedzieć!.. Nikt, nikt!.. Wszyscy pomarli!..

Osunęła się na kolana i w błagalnej postawie wzniosła ręce ku górze.

— Boże mój! — zawołała — wysłuchaj błagania potępionej... Wyrzeknę się ich widoku; nocą tylko, gdy spać będą, spojrzę na nich, uściskę ich, popieszczę, ale pozwól, by ręce moje pozostały czyste, bym ich dotknąć mogła, by mnie nie odpychali od siebie.

Przycisnęła do siebie ręce, jak gdyby tuliła do